

# 1989

## Podróż w czasie do 4 czerwca, kiedy wielu ludzi odzyskało nadzieję na lepsze jutro.

4 czerwca 1989 roku w Polsce odbyły się pierwsze wolne wybory do Sejmu i Senatu. To wydarzenie pozostało w pamięci wielu ludzi. Rozmowy w gronie rodzinnym pozwolą przenieść się do czasów kiedy Joanna Szczepkowska w Wiadomościach ogłosiła koniec komunizmu.

### Podróż wehikułem czasu

R - tata Robert

Z - Zofia Danielkiewicz

Z: Czy pamiętasz tato dzień, kiedy odbyły się pierwsze wolne wybory w Polsce? Jakie emocje panowały w Twoim rodzinnym domu?

R: Tak pamiętam. Wybory odbyły się 4 czerwca 1989 roku. Emocje były bardzo duże - ponieważ po raz pierwszy od 1981 roku od czasu stanu wojennego ludzie, którzy wtedy w 1980 roku organizowali strajki mogli reprezentować zwykłych obywateli. W środowisku, w którym wtedy żyłem było bardzo wielkie oczekiwanie na zmiany i na odsunięcie od władzy komunistów. Chodziło o to, że społeczeństwo wtedy żyło w ciągłej propagandzie i zakłamaniu - tak w gazetach jak i w telewizji, która wtedy miała monopol na przekazywanie informacji.

Z: Czym się zajmowałaś w 1989 roku?

R: Wtedy pracowałem jako informatyk w Narodowym Banku Polskim jako młody pracownik z rocznym stażem pracy. Pochodziłem z

Wrocławia, gdzie legendą była Solidarność Walcząca oraz Pomarańczowa Alternatywa - ruch antykomunistyczny środowisk wrocławskich.

Z: W 1989 roku miałeś 22 lata, czy wzięłeś udział w tych wyborach?

R: Tak - brałem udział w wyborach.

Z: Czy system gospodarczy zmienił się po 1989 roku? Jak?

R: Tak - zmienił się znacząco. Np. w czasie socjalizmu nie można było mieć legalnie dolarów czy marek niemieckich. Społeczeństwo zarabiała bardzo mało w przeliczeniu na twardą walutę - około 40-50 dolarów na miesiąc. Nie wszyscy mogli wyjeżdżać na Zachód. Po 1989 roku to się zmieniło - można było trzymać paszport w domu, można było wyjeżdżać np. do Berlina Zachodniego. Pod koniec lat 80tych obowiązywała reglamentacja na produkty żywnościowe i przemysłowe. Był bardzo wielki kryzys - nie można było dostać często podstawowych produktów. Na początku lat 90tych również nie było lekko - od razu po wyborach wiele się nie zmieniło. Zmiany gospodarcze i przejście na gospodarkę wolnorynkową po wprowadzeniu planu

Balcerowicza spowodowało, że wiele przedsiębiorstw państwowych zaczęło upadać, ludzie zaczęli tracić pracę, pojawiło się bezrobocie i straszna drożyzna. W Polsce wystąpiła hiperinflacja - to znaczy produkty drożały po kilkakrotnie w ciągu miesiąca, co spowodowało, że również polski złoty miał coraz słabszą wartość nabywczą - coraz mniej można było kupić za i tak niewielkie zarobki. Jednak z czasem sytuacja zaczęła się normować i ludzie zaczęli zarabiać coraz więcej. Mnie było stać po 5 latach pracy, aby wziąć kredyt na rozpoczęcie budowy mieszkania. Zarabiałem coraz lepiej, mogłem kupić sobie samochód.

Z: Czy warunki życia były lepsze? Jeśli tak - dlaczego?

R: Tak jak już powiedziałem wcześniej - w czasie kryzysu w sklepach były całkowite pustki. Ciężko było dostać cokolwiek, a jeśli się pojawiało, to ustawiały się straszne kolejki. Np. za socjalizmu po karpia na święta stałem 3 dni na zmianę z moją rodziną, gdzie co kilka godzin była sprawdzana obecność i jeśli kogoś nie było to z kolejki wypadał. Były tzw. Komitety kolejkowe. Oczywiście - nie wszyscy mieli tak złe warunki

## Joanna Szczepkowska: 4 czerwca skończył się w Polsce komunizm

życia - członkowie partii mieli na przykład za komuny specjalne sklepy, gdzie mogli kupować potrzebne artykuły.

**Z: Czy możesz przytoczyć jakieś anegdoty z tamtego okresu?** R: Na przykład taka sytuacja - przed świętami to był chyba 1983-84 rok było bardzo ciężka zima. Staliśmy w kolejce po karpia już od trzech dni. W końcu w dniu, w którym tego karpia miano sprzedawać rano, przed otwarciem sklepu, przyjechała milicyjna nyska, z której wyszli milicjanci z pałkami i wyszedł kierownik sklepu i zakomunikował, że karpia nie będzie. Pamiętam, że wtedy ludzie mało szatu nie dostali. Straciliśmy 3 dni i trzeba było szukać innego miejsca, gdzie tego karpia będą sprzedawać. Kiedy miałem 14 lat pamiętam rozruchy na ulicach Lubina i to, jak przez kilka dni nie można było wychodzić z domu. Wtedy milicja strzelała do ludzi. Pamiętam, jak widziałem scenę, kiedy kobieta z wózkiem ma



nie została rozjechana przez milicyjną ciężarówkę, pamiętam, że sam oberwałem kilka razy od milicji, również to jak ludzie z bloków rzucali doniczkami i stoikami w milicję, ponieważ rozeszło się po mieście, że milicjanci kilka osób zastrzelili. Pamiętam również, że jako młodzi w ogólniaku, podziwialiśmy starsze roczniki - szczególnie te maturalne, którzy skrzyknęli się i zorganizowali w szkole protesty w rocznicę wybuchu stanu wojennego w 1982 roku.

**Z: Jak uważasz - gdyby nie to wydarzenie teraz żyło by się lepiej?**

R: Uważam, że gdyby nie doszło do wyborów w 1989 roku to sytuacja i tak by się zmieniła. W tamtym czasie przez wybuch w 1980 roku wolności i powstanie Solidarności ludzie zaczęli być odważniejsi. Tak więc jeśli te wybory by się nie odbyły, to kryzys spowodowałby, że ludzie wyszliby na ulicę, połałaby się krew. Jednak Związek Radziecki był bardzo słaby, ale o tym mało kto zdawał sobie sprawę. Nikomu by nie przyszło na myśl, że ZSRR może upaść. Prędzej spodziewano się wojny między NATO a ZSRR, jednak każdy miał obawy, że będzie to wojna

atomowa. Nawet komedie, które kręcono w tamtym czasie - jak choćby Seksmisja - nawiązywała do lęków przez zagładą atomową. Wydaje się, że zwykłym obywatelom wcale by się nie polepszyło. I to prowadziło by do kolejnej tragedii - już wtedy, po doświadczeniach z 1956 roku, później po 1970 roku wiadomo było, że średnio co dziesięć - kilkanaście lat wybuchną w Polsce jakies zamieszki. Jednak każde następne były coraz bardziej zaostrzone w walce. Gdyby nie tamte wybory - dziś byłibyśmy jeszcze bardziej zapóźnieni w stosunku do krajów rozwiniętych, niż obecnie ma to miejsce.

Autor: Zofia Danielkiewicz